BAGAŻ

il. Marcelina Jarnuszkiewicz

Z BAGAŻAMI tarabanimy się dopiero od jakichś dwustu lat – wcześniej kłopoty i udręki związane z pakowaniem się na wakacyjny wyjazd jakoś omijały nie tylko lud prosty, ale także lepiej sytuowanych użytkowników polszczyzny. Większość żyła zbyt biednie, by mogła myśleć o wyjazdach dla przyjemności, a i komunikacja nie była na tyle rozwinięta, by podróże były dostępne dla ogółu. W drugiej połowie XVIII w. podstawowe wyposażenie podróżnego – juki przytroczone do grzbietu zwierzęcia (muła, konia, osła) – zaczęto z francuska określać mianem BAGAGE [baGAŻ]. Z czasem przesunięto akcent i spolszczono określenie do BAGAŻ, ale jeszcze na początku XIX w. BAGAŻ był definiowany tylko jako „hurt sprzętów woyska i artyleryi” [SJP L, I, 45]. Przeszło pół wieku później jego stan semantyczny pozostaje bez zmian i rzeczownik jest notowany (co ciekawe tylko w formie liczby mnogiej) jako „Bagaże, -ów, blp. (z fran.) sprzęty wojska i artyllerji, obłogi, juki” [SWil, 43]. Jucznego konia nazywa się „koniem od bagażów” lub „koniem bagażowym”. Dopiero na początku XX w. znaczenie „juczno-wojskowe” przesuwa się na drugie miejsce jako synonim „ruchomości, prowiantu, amunicji armii w czasie pochodu”, a BAGAŻ – z powrotem w liczbie pojedynczej i mnogiej – zaczyna być definiowany przede wszystkim jako „towar, wszelki ciężar, wyprawiony w drogę; rzeczy spakowane do przewozu, tłumok, pakunek, juk, toboł, tobołek; waliza, torba napełniona rzeczami” [SW, I, 82]. Wiąże się to oczywiście z powstaniem i rozwojem kolei oraz przejmowaniem przez nią roli środka transportu zarówno towarowego, jak i pasażerskiego. W połowie XX w. BAGAŻ to już określenie kojarzące się przede wszystkim z koleją, a także – z turystyką.